



ECHO LIPSKA

MIESIĘCZNIK 3/2000

ROK VII

NR 79 marzec 2000

1,50 zł

DZIEŃ SAMORZĄDNOŚCI

Poniedziałek 20 marca 2000r. był dniem szczególnym zarówno dla uczniów jak i nauczycieli Szkoły Podstawowej w Lipsku – władzę w szkole przejęliśmy my, czyli uczniowie.

Tego dnia w pokoju nauczycielskim nie było ani jednego nauczyciela. Gabinet dyrekcji i księgowość także wygładały inaczej niż zwykle. We wszystkich tych miejscach zasiedli uczniowie. Nie, to nie strajk oświaty – to organizowany co roku przez Samorząd Uczniowski „Dzień Samorządności”.

Obchody tego święta rozpoczął uroczysty apel, na którym pani dyrektor przekazała przewodniczącemu Samorządu Uczniowskiego symboliczny klucz, jako znak sprawowania władzy. Od tego momentu rozpoczęła się świetna zabawa.



Najpierw, na sali gimnastycznej, można było obejrzeć układ taneczny do piosenki Britney Spears pt. „Crazy”, który przygotowały Emilka i Milena wraz z Kubą i Łukaszem. Później odbył się mecz piłki siatkowej pomiędzy nauczycielami, a uczniami. Mimo, że uczniowie bardzo się starali, to niestety przegrali mecz.

Wielu z naszych kolegów przyszło do szkoły w przebraniach. Jak co roku spotkać można było kowbojów

ciąg dalszy str. 4

Słusznie podjęta decyzja

mówi Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Lipsku
Antoni Kosciuch

Panie Prezesie, Spółdzielnia Mieszkaniowa przystąpiła do modernizacji kotłowni na osiedlu przy ul. Pustej. Proszę wyjaśnić, na czym ma polegać ta modernizacja?

Modernizacja polegać będzie na zamianie kotłów węglowych na kotły opalane olejem opałowym. W zasadzie będzie to kompletnie nowa kotłownia, tylko w już istniejącym budynku. Stare kotły i komin zostaną zdemontowane. Nowe urządzenia zajmą 2/3 powierzchni obecnej hali kotłowej. Pozostałe pomieszczenia, skład opału i część socjalna zostaną zaadoptowane dla potrzeb mieszkańców (np. świetlica, klub), a część na wynajem.

W nowej kotłowni zastosowane będą kotły i urządzenia firmy De Dietrich. Na takich urządzeniach, tylko większej mocy, pracuje kotłownia Spółdzielni Mieszkaniowej w Dąbrowie Biał. od 1995r. Opinia użytkownika o tej kotłowni jest pozytywna. Montażu naszej kotłowni również dokona ta sama firma, co w Dąbrowie Bł.

Ma ona na swoim koncie wykonanych ponad 150 kotłowni. W chwili obecnej rozpoczęliśmy prace budowlane, które będziemy wykonywać samodzielnie. Myślę, że w miesiącu czerwcu powinna już funkcjonować nowa kotłownia.

Mieszkańców naszych bloków zainteresuje na pewno wysokość kosztów, jakie poniesie spółdzielnia, a więc i jej członkowie? Mówi się, że będziemy musieli wyłożyć dodatkowo z własnej kieszeni.

Proszę Państwa – w dzisiejszych czasach nie ma nic, co bierze się z powietrza. Nikt nikomu, niczego nie daje za darmo. Jeśli chcemy mieć kotłownię, to musimy pobudować ją sami dla siebie. Na takie inwestycje można zaciągać preferencyjne kredyty, które są nisko oprocentowane. Istnieje również możliwość umorzenia części kredytu (do 20%) po spłacie 50% całości. Taki kredyt Spółdzielnia Mieszkaniowa właśnie zaciągnęła z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Jest to kwota 200 tys. złotych na okres 4 lat.

Wysokość oprocentowania 0,6 redyskonta, tj. około 11%. Za te pieniądze kupiliśmy prawie cały kpl. urządzeń.

Cała inwestycja z naszymi robotami budowlanymi wyniesie około 400 tys. złotych. Biorąc pod uwagę niższe oprocentowanie kredytu i możliwość umorzenia części,

ciąg dalszy str. 4

SKIEBLEWO

PRZYRODNICZE I TURYSTYCZNE WALORY

Tereny położone nad Biebrzą i sąsiadujące z lasami Puszczy Augustowskiej, w opinii zwiedzających są piękne i pełne niepowtarzalnego uroku. Pamiętam, gdy w 1977 roku nauczyciele, którzy przyjechali do Lipska z południa Polski i zwiedzali nowo wybudowaną szkołę, patrząc z piętra przez okno, podziwiali piękno krajobrazu i wyrażali słowa zachwytu. Rzeźbiarz, Stanisław Wakuliński będąc w latach siedemdziesiątych w Lipsku i patrząc na bagna nadbiebrzańskie wypowiedział słowa: „Widok na Biebrzę od strony starej szkoły wydał mi się tak piękny, że aż dech w piersiach zapierał”.

Mając na uwadze powyższe wypowiedzi, powinniśmy być dumni i szczęśliwi, że żyjemy w tak pięknych okolicach. Czy jednak dostrzegamy otaczające nas piękno? A może ono nam tak spowszedniało, że zupełnie jego nie dostrzegamy? Postarajmy się więc odszukać to co jest piękne i blisko nas, aby nie powiedziano o nas: - cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie.

W odległości 5 km od Lipska, w kierunku północnym, na skraju Puszczy Augustowskiej, znajduje się wieś Skieblewo. Zabudowania wiejskie w większości usytuowane są od strony wschodniej. Dużo domów we wsi jest nowych, murowanych, ale część jest drewnianych. Sądząc po obejściach i zabudowaniach można przypuszczać, że wiele gospodarstw jest zamożnych. Obejścia są zadbane, wieś wygląda estetycznie. Przez Skieblewo przebiega asfaltowa droga (szlak turystyczny) prowadząca przez Puszczę Augustowską do jezior w okolicy Mikaszówki i do Kanalu Augustowskiego. W środku wsi, w budynku dawnej szkoły, znajduje się dobrze zaopatrzony sklep spożywczy. Budynek ten, dzięki staranności i pracy sklepowego p. Tadeusza K. w ubiegłym roku został odrestaurowany. Dach budynku pomalowano, odnowiono też zniszczoną elewację. W lecie, w ogródku przed sklepem wystawiane są kolorowe parasole, stoliki i ławeczki, gdzie miejscowi, jak i przejeżdżający turyści, mogą wypocząć, orzeźwić się oranżadą, czy małym jasnym.

Plac wokół szkoły jest trawiasty i zadbany. Tu można zaparkować samochód. Tuż za szkolnym placem, w lasu p. Paszkiewiczza jest pomnik postawiony powstańcom z 1863r., którzy w potyczce z kozakami zginęli w Skieblewie. Pomnik znajduje się na placu, gdzie dawniej był cmentarz unicki i stała kaplica. Do tej kaplicy mnich wędrowny przyniósł obraz M.B. Bazylianki, który obecnie znajduje się w kościele w Lipsku.

Rzeźba terenu w okolicy Skieblewa w swym ukształtowaniu, posiada równiny łąk, pagórkowate pola, wąwozy i kotliny. W części wschodniej tych pól znajduje się najwyższe w okolicy (174 m.n.p.m.) wzniesienie. Na tym wzniesieniu w dawnych czasach prawdopodobnie stał

zamek Jaćwingów. Do dziś, góra ta nazywana jest „Góra Zamkową”.

Północna część porośnięta jest malowniczymi laskami, gdzie w sezonie można zbierać borowiki, kurki, zielonki i inne grzyby. Łąki położone w części zachodniej, szczególnie w okresach wiosennym i letnim, wyglądają malowniczo. Zieleń traw i barwy kwiatów występują na dużym obszarze, poczynając od wiejskich ogrodów, aż po las brzozy, gdzie jesienią obficie występują i dojrzewają żurawiny. Duże obszary łąk i lasów dostarczają mieszkańcom Skieblewa dużo czystego i aromatycznego powietrza. Panoramiczne piękno łąk możemy też oglądać z punktów obserwacyjnych na wybranych pagórkach i wzniesieniach, skąd oglądana panorama ukazuje całe ich piękno.

W odległości 1 km od wsi, w kierunku północnym, znajduje się uroczy zakątek przy moście nad strumykiem Hacıłówka, gdzie w trójkącie łączą się łąki i las. Tu w okresie międzywojennym była gajówka, w której mieszkał gajowy p. Ciciński. Opowiadała mi mieszkanka Skieblewa, że była świadkiem, jak we wrześniu 1939r. drogą z Puszczy Augustowskiej nadjechał oddział polskiej kawalerii i tu dokonało się jego samorozbrojenie.

Od Hacıłówki blisko już do rzeczki Wołkuszanki, nad którą okolone lasem rozciągają się również malownicze łąki. Tu znajduje się dosyć duży porośnięty drzewami grąd. Miejscowe przekazy ustne mówią, że na tym grądzie w czasie powstania 1863r. kryli się powstańcy. Skrajem lasu, wzdłuż tych łąk, prowadzi szlak turystyczny do tzw. „Młynka”, gdzie jeszcze można oglądać fundamenty dawnego młyna na Wołkuszance.

Wyznaczone szlaki turystyczne na tych terenach i grupy harcerzy, które tędy wędrują w okresach wakacyjnych, świadczą o przyrodniczej i turystycznej atrakcyjności terenów.

Stanisław Szyper

ZAPRASZAMY

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Lipsku zaprasza na podsumowanie I Powiatowego Konkursu na „Tradycyjną Pisanek i Palmę Wielkanocną”.

Ogłoszenie wyników odbędzie się w dniu 2 kwietnia (niedziela) o godz. 11⁰⁰ w kinie „Batory”.

Wręczone zostaną nagrody i dyplomy uczestnikom konkursu. Wystąpi również Dziecięca Grupa Obrzędowa, która zaprezentuje się w widowisku wielkanocnym pt. „Wałakonniki”.

Rozstrzygnięciu będzie towarzyszyła wystawa pokonkursowa, którą będzie można oglądać w holu kina „Batory” do Świąt Wielkanocnych.

PROFILAKTYKA ZDROWOTNA

15 marca br. odbyło się w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Lipsku spotkanie na temat „Profilaktyka zdrowotna”. Jego organizatorem był Wojewódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie reprezentowany przez p. Marię Krzywicką z Zespołu Doradztwa Rolniczego w Augustowie.

Spotkanie mimo szerokiej reklamy, nie zgromadziło tłumu słuchaczy. Wzięło w nim udział zaledwie 15 osób, w większości kobiety. Rozpoczęło się ono wykładem p. Bożeny Juszkievicz, pracownicy służby zdrowia z Augustowa na temat nowotworu piersi.

Rak piersi jest najczęstszym nowotworem występującym u kobiet. Rozwija się przeważnie około 50 roku życia, a częstość zachorowań wzrasta wraz z wiekiem. P. Bożena omówiła czynniki ryzyka zachorowań na nowotwór, metody samobadania piersi i sposoby zapobiegania chorobie, na którą rocznie zapada około 10 tys. Polek, z czego około połowy umiera na tę chorobę.

Do najważniejszych czynników ryzyka zachorowań na nowotwór piersi zaliczyć należy:

- obciążenia rodzinne (genetyczne),
- wiek,
- brak ciąży lub ciąża późna,
- otyłość,
- nadużywanie alkoholu,
- długi okres przyjmowania doustnych środków antykoncepcyjnych,
- wczesna miesiączka (około 11 roku życia),
- praca w niesprzyjających warunkach (napromieniowanie, środki chemiczne itp.).

ciąg dalszy str. 8

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Zarząd Miasta i Gminy w Lipsku ogłasza przetarg ustny nieogраниczony na sprzedaż działek budowlanych, położonych w Lipsku przy ul. Pustej, posiadających urzędową księgę K.w. Nr 20264, stanowiących własność Miasta i Gminy Lipsk, zgodnie z wyszczególnieniem:

1. Działki pod zabudowę jednorodziną z możliwością prowadzenia usług w budynkach mieszkalnych i gospodarczych:

- dz.nr 281/10 o pow. 944 m², cena wywoławcza 3.776 zł, wadium 370 zł,
- dz.nr 281/11 o pow. 989 m², cena wywoławcza 3.956 zł, wadium 390 zł,
- dz.nr 281/36 o pow. 943 m², cena wywoławcza 3.772 zł, wadium 370 zł,

2. Działki pod zabudowę szeregową jednorodziną:

- dz.nr 281/39 o pow. 715 m², cena wywoławcza 2.860 zł, wadium 280 zł,
- dz.nr 281/40 o pow. 495 m², cena wywoławcza 1.980 zł, wadium 190 zł,
- dz.nr 281/41 o pow. 495 m², cena wywoławcza 1.980 zł, wadium 190 zł,
- dz.nr 281/42 o pow. 495 m², cena wywoławcza 1.980 zł, wadium 190 zł,
- dz.nr 281/43 o pow. 495 m², cena wywoławcza 1.980 zł, wadium 190 zł,
- dz.nr 281/44 o pow. 495 m², cena wywoławcza 1.980 zł, wadium 190 zł,
- dz.nr 281/45 o pow. 690 m², cena wywoławcza 2.760 zł, wadium 270 zł,

3. Działki pod zabudowę jednorodziną z usługami:

- dz.nr 281/50 o pow. 2.280 m², cena wywoławcza 9.120 zł, wadium 900 zł

Przetarg na sprzedaż w/w nieruchomości odbędzie się w **dniu 07 kwietnia 2000 roku o godz. 10⁰⁰** w pokoju Nr 2 Urzędu Miasta i Gminy w Lipsku.

W przetargu mogą brać udział wszyscy zainteresowani, którzy **do dnia 03 kwietnia 2000 r. do godz. 15⁰⁰** wpłacą ustalone wadium w kasie UMiG w Lipsku lub przelewem na konto UMiG.

Wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości, jeśli osoba wpłacająca je wygra przetarg.

W przypadku nie wygrania przetargu, wadium zostanie zwrócone.

Osoby, które wygrają przetarg, a nie stawiają się w ustalonym terminie u notariusza celem zawarcia umowy, utracą wpłacone wadium.

Cena nieruchomości osiągnięta w przetargu płatna jest jednorazowo przed dniem zawarcia umowy notarialnej.

Szczegóły związane z przetargiem można wyjaśniać w pok. Nr 2 tut. Urzędu, lub telefonicznie, tel. **0-87 642-30-33**.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

ZAWIADOMIENIE

Osoby zainteresowane dzierżawą działek pod uprawy warzywne na terenie przy ul. Pustej w Lipsku, które nie złożyły do chwili obecnej podań w sprawie w/w dzierżaw, proszone są o ich składanie w pokoju nr. 2 Urzędu Miasta i Gminy w Lipsku w terminie do dnia 14 kwietnia 2000 r.

Ci, którzy w wyżej podanym terminie nie wystąpią o wydzierżawienie działek, nie zostaną uwzględnieni w planowanym w miesiącu kwietniu wydzieleniu działek do dzierżawy.

Burmistrz MiGm Lipsk

Słusznie podjęta decyzja...

w efekcie taki kredyt jest bezprocentowy.

Ponadto posiadamy, jako Spółdzielnia własne środki, oszczędności z roku 98 i 99. W sumie jest 181.000 zł. Pieniądze te obecnie znajdują się na lokatach. Oczywiście, że są to pieniądze naszych członków. Kotłownia również będzie ich własnością. Jesteśmy jedną Spółdzielnią i wspólnie ponosimy również koszty.

Dlaczego modernizację rozpoczęto właśnie od kotłowni przy ul. Pustej, a nie przy Nowodworskiej? Sentyment to, czy też inne względy zadecydowały o tej inwestycji?

Jestem pewien, że Ci którzy zadają takie pytanie chcieliby usłyszeć dlatego, że tam mieszka prezes. Jeśli chodzi o prawdziwe powody tej decyzji to są one bardzo proste i logiczne. Zaczę jednak od momentu, w którym została podjęta ta decyzja.

Ostatnie nasze Zebranie Przedstawicieli Członków SM odbyło się w dniu 01.06.99r. Na tym zebraniu delegaci mieli podjąć uchwałę w sprawie przeznaczenia środków zaoszczędzonych w 1998 roku.

Padły różne propozycje: - dopłata do wymiany stolarki; - wymiana drzwi wejściowych do klatek schodowych; - rozdanie tych pieniędzy dla członków. Zarząd i większość delegatów stała na stanowisku, że tych pieniędzy nie należy zwracać tylko logicznie je zainwestować.

Propozycje dopłaty do wymiany stolarki jak i wymiana drzwi w klatkach nie uzyskały poparcia większości delegatów. W tej sytuacji został zgłoszony wniosek, żeby tych pieniędzy nie rozdrabniać i przeznaczyć je na jedną poważną inwestycję, np. kotłownię olejową.

Po dyskusji nad tym wnioskiem doszło do głosowania delegatów (a byli tam delegaci z Batorego, Pustej i Nowodworskiej). Większością głosów wniosek o przeznaczenie środków pieniężnych z 1998 roku został podjęty. Tym wnioskiem Zarząd został zobligowany do zmodernizowania kotłowni przy ul. Pustej. Jeśli ktoś nie wierzy prezesowi, to powinien zapoznać się z protokołem z ZPCz z 99 roku, który jest do wglądu w SM.

Dlaczego właśnie na Pustej? Kotłownia ta ma podobne koszty do kosztów na Nowodworskiej. Różnica to tylko ilość opału, natomiast pozostałe koszty są podobne (ta sama ilość pracowników, ta sama energia itp.). Osiedle przy Pustej to jest 6296 m² powierzchni. Osiedle przy Nowodworskiej to 10166 m². Biorąc to pod uwagę, czyli koszty kotłowni podzielone przez 6296 m² (Pusta), będą wyższe niż podobne koszty dzielone przez 10166 m² (Nowodworska).

W praktyce eksploatacja kotłowni przy Pustej byłaby tańsza, gdyby miała większą powierzchnię do ogrzania. Stan techniczny kotłowni przy Nowodworskiej jest lepszy ponieważ w 1999 roku zostały zamontowane dwa nowe kotły węglowe i należy je wyeksploatować. Jestem przekonany, że decyzja podjęta przez delegatów na ZPCz w 1999 roku była słuszna. Mamy szansę realizacji teraz tego, co za kilka lat i tak musielibyśmy wykonać, a czasy mogą być mniej sprzyjające.

Ja rozumiem niecierpliwość mieszkańców głównie z Nowodworskiej, ale jestem optymistą w tym temacie. Jeśli wszystko będzie w porządku to za 4 do 5 lat będziemy wszyscy solidarnie ponosić koszty modernizacji kotłowni przy ul. Nowodworskiej. Będziemy w stanie podejmować takie inwestycje tylko wtedy, kiedy będziemy trzymali się razem.

Nasza Spółdzielnia nie jest duża, ale jako całość jest w stanie podjąć takie wyzwanie i nie jest istotne czy to będzie ten lub inny Zarząd.

Na zakończenie chciałbym dodać, że zbliżają się zebrania Grup Członkowskich, a po nich ZPCz (Zebranie Przedstawicieli Członków – najwyższy organ w spółdzielni), to właśnie na tym zebraniu zapadają najważniejsze decyzje. Wszystkie zebrania są otwarte i jawne. Gorzej jest z frekwencją naszych członków. Mam jednak nadzieję, że to się zmieni, czego mieszkańcom i sobie życzę. Dziękuję za rozmowę.

Redakcja

Dzień samorządności – c.d.

i wróżki. Były też bardziej pomysłowe przebrania np. sprzątaczkę w maskach gazowych i rolnicy (oczywiście w gumo-filcach).

Przez pięć godzin zastępowaliśmy naszych nauczycieli w prowadzeniu lekcji. Nie zawsze było to łatwe, ale radości mieliśmy wiele.

Dzień Samorządności zakończyliśmy rozgrywkami między drużynami Szkoły Podstawowej (pani Agnieszka, Michał, Jakub i Hubert) i Gimnazjum (Sylwia, Aśka, Ania i pan Leszek). Uczestnicy zabawy musieli



wykazać się celnym rzucaniem ziemniakami do wiadra, umiejętnością rysowania z zamkniętymi oczyma i talentem poetyckim. Dodatkowo, każda drużyna przygotowała prezentację artystyczną.

Gimnazjaliści zaprezentowali występ Enrique Iglesiasa (w tej roli pan Leszek). Chłopcy z podstawówki oczarowali dziewczyny, jako boys-band z „Jusz Tszy” (Just 5).

Obchody Dnia Samorządności sprawiły, że nasza szkoła, chociaż na chwilę, stała się wesoła i kolorowa. Święto to jest miłą uroczystością, którą warto kontynuować w przyszłych latach.

(szkolny SU)

Z kart historii

- Lipsk i Rygałówka w świetle wizytacji pasterskiej z 1947r.

I. Lipsk - wizytacja 28 i 29 czerwca

Przyjazd o 12-tej, - wójt w imieniu całej gminy zapewniał o przywiązaniu do Kościoła, w obronie którego parafianie lipscy zniesli dużo upokorzeń i cierpień, - obecnie pracuje się chętnie z ks. Prob. Kęblińskim, aby poważnie zniszczony kościół doprowadzić do należytego porządku. - Nauczycielstwo zapewniało, że szkoły uczą zgodnie z nakazami Kościoła, aby dzieci powierzone ich kierownictwu stały się dobrymi katolikami i obywatelami kraju. - Młodzież zapewniała, że pozostanie wierna Kościołowi i swemu chrześcijańskiemu powołaniu. W kościele ks. Prob. Kębliński podkreślił dobrą wolę tych parafian, którzy swe przywiązanie do Kościoła i religii udowodnili wielką ofiarą krwi, bo około 100 najlepszych parafian razem z ks. Bronisławem Rutkowskim zamordowali Niemcy. Parafianie chętnie uczęszczają do sakramentów świętych, pomagają przy remoncie kościoła, który został poważnie uszkodzony w czasie wojny. Obecnie już dach naprawiony i nie zacieka. Kościół prawie cały oszklony, - w tym roku ma nadzieję wyremontować wszystkie okna. Jedno duże okno w kaplicy oszklone szkłem dekoratywnym, drugie w kaplicy po przeciwnej stronie oszklone tymczasem szkłem zwykłym. Parafianie chętnie służą pomocą w miarę swych możliwości, - opornych parafian jest bardzo mało, zaniedbują swe obowiązki raczej z lenistwa niż ze złej woli. - Plebania ma być pokryta nowym dachem - dachówką, już jest zakupiona. Plebanię wewnątrz Niemcy przerobili i skanalizowali, - kanalizacja zepsuta, ma być odremontowana. Zabudowania plebańskie gospodarcze wymagają nieznacznych remontów.

Kielichy i 2 puszki w dobrym stanie, bielizny i ornatów ilość dostateczna, - mało kap i mocno podniszczone.

Religii uczą nauczyciele świeccy, proboszcz nie ma czasu przy remoncie kościoła i duszpasterstwie. Jest rzeczą wskazaną, aby ks. Proboszcz częściej szkoły odwiedzał, a w Lipsku starał się sam religii nauczać przynajmniej w okresie, kiedy przy kościele nie ma roboty.

W parafii istnieje i rozwija się Żywy Różaniec. Do bierzmowania przystąpiło 822 osoby.

II. Rygałówka - wizytacja dnia 30 czerwca 1947r.

Kierownik szkoły pięknie przemawiał przy bramie: - parafianie silnie przywiązani do Kościoła i wiary rzymsko - katolickiej, jest to przywiązanie dawnych unitów, gotowych znieść wszelkie trudy i cierpienia dla swych przekonań religijnych, - nieszczęściem jest przecięcie parafii linią graniczną, bracia za granicą płaczą, gdy usłyszą dzwony kościelne, - nie wolni im przybyć na dzisiejszą uroczystość do Rygałówki. Do tutejszego kościoła są przywiązani siłą swej tradycji unickiej, swymi cierpieniami i krwią ks. Prob. Płońskiego. - Członek rady parafialnej przemawiał w ten sam sposób, - chwalił ks. Proboszcza Kochańskiego, jako gorliwego duszpasterza i troskliwego gospodarza dbałego o dobry stan budynku kościelnego i zabudowań parafialnych.

Ks. Proboszcz Kochański również chwalił swych parafian, - są braki i wady, bo wojna obniżyła poziom moralny całego społeczeństwa, brak karności rodzinnej, szacunku dla starszych, - pijaństwo, - są jednak już objawy pewnej poprawy.

Książki kancelaryjne należałoby mieć w lepszym stanie. Organisty nie ma, kancelarię prowadzi tam ks. Proboszcz. Większość książek (oprócz akt metrykalnych) stanowią zeszyty słabe i niedbale zapisywane, - ks. proboszcz obiecał nabyć książki (...) i o lepszym papierze. Dzieci posiadają wiadomości katechizmowe dostateczne, chociaż są mało rozwinięte.

Naczynia liturgiczne w stanie zadawalającym, bielizna i szaty pochodzą z ofiar, - parafianie obiecali przyjść z pomocą ks. proboszczowi, aby można było sprawić nowe. Ks. Prob. Kochański radzi sobie dobrze z parafianami, zyskał u nich posłuch. Do bierzmowania przystąpiło 405 osób.

/źródło: ADE. Wizytacja pasterska. Notował ks. bp Rydzewski, k 1, 1a, 2 oraz 2a, 3, 3a./

KONKURSY

o Marii Konopnickiej

W związku z 90 rocznicą śmierci Marii Konopnickiej, Biblioteka Publiczna im. M. Konopnickiej w Suwałkach ogłosiła następujące konkursy:

I. Konkurs literacko-plastyczny pt. „Książkowy bohater Marii Konopnickiej w rzeźbie”.

1. Uczestnikami tego konkursu mogą być artyści amatorzy i artyści profesjonalni, którzy ukończyli 16 lat.
2. Tematem pracy rzeźbiarskiej, ma być bohater książkowy M. Konopnickiej.
3. Udział w konkursie mogą wziąć udział prace dotychczas nie nagrodzone na innych konkursach i wystawach.
4. Każdy uczestnik może nadesłać do 5 prac oznaczonych tytułem i godłem autora. Do prac należy dołączyć kopertę opatrzoną godłem i zawierającą wewnątrz kartę z wypisanymi danymi autora: imię i nazwisko, wykaz nadesłanych prac, technika ich wykonania, adres i wiek twórcy. Wszystkie prace jednego autora występują pod jednym godłem.
5. Prace oceniane będą w kategoriach (profesjoniści i nieprofesjoniści). Prace wyróżnione i nagrodzone oraz zakwalifikowane przez jury do wystawy zostaną zaprezentowane na festynie (maj 2000, Suwałki). Prace nagrodzone przechodzą na własność organizatorów.
6. Prace niezakwalifikowane będzie można odebrać w ciągu tygodnia od ogłoszenia wyników.
7. Termin nadsyłania prac mija z dniem 30 kwietnia br.

II. Ogólnopolski konkurs poetycki ph. „O laur Konopnickiej”.

1. W konkursie może wziąć udział każdy piszący, nie będący członkiem profesjonalnego związku twórczego.
2. Uczestnicy konkursu powinni nadesłać trzy oryginalne wiersze o Suwałkach – mieście urodzin Poetki do dnia 25.04.br.
3. Utwory winne być przesłane w

ciąg dalszy str. 10

Wieści z Gimnazjum

Nasze pierwsze sukcesy

Pod hasłem: „Wartości w życiu najcenniejsze” dnia 16 marca 2000r. odbył się w Augustowie I Powiatowy Konkurs Recytatorski, w którym wzięły udział 3 uczennice z Gimnazjum w Lipsku. Uczennica Joanna Sewastjanowicz zdobyła wyróżnienie, co jest niewątpliwym sukcesem. Recytatorki same dokonały wyboru wierszy o tematyce związanej z rodziną, domem rodzinnym, a pomocą w przygotowaniu recytacji służyły p. mgr E. Bienasz i p. mgr M. Bieciuk.

Również tego samego dnia zostały ogłoszone wyniki I Powiatowego Konkursu Prac Stylistycznych również pod tym samym hasłem, a temat prac brzmiał:

„Dom - to nie tapety, nie meble,
Nie kąt z żyrandolem, obrazem.

Dom - to tam gdzie choćby pod gołym niebem
Ludzie są razem”.

(Wiktor Woroszyński „Czas miłości”)

Do konkursu zostały zgłoszone 4 prace uczennic klasy I B i I D. Wspaniale zaprezentowała się uczennica kl. I D - Jolanta Dobko, która zajęła III miejsce. Jest to jej wielkie osiągnięcie, gdyż na konkurs wpłynęło 26 prac ze wszystkich gimnazjów, które funkcjonują na terenie powiatu augustowskiego. Wszystkie prace zostały napisane pod kierunkiem p. mgr M. Bieciuk.

Cieszymy się, że uczniowie naszego gimnazjum zaistnieli w powiecie augustowskim i mamy nadzieję, że będą odnosili dalsze sukcesy.

I chwila refleksji. Bardzo budujący jest fakt, że młodzi ludzie, u których tak naprawdę dopiero kształtują się charaktery, umieją tak pięknie mówić i pisać o rodzinie jako „wartości w życiu najcenniejszej”. Podkreślają dojrzałe, że w rodzinie najważniejsza jest miłość, wzajemne zrozumienie, rozmowy rodziców z dziećmi, umiejętność okazywania uczuć. Potępiają zaś bezmyślną pogonę za pieniędzem, który bardzo szybko może zawładnąć człowiekiem i stać się jego jedyną i najważniejszą wartością. Nasze dzieci, a my dorośli przecież także, potrzebujemy ciepła domowego ogniska, miłości bliskich, poczucia, że jesteśmy kochani i potrzebni. Skoro nasze dzieci o tym tak ładnie mówią i piszą, to tak z pewnością jest i pamiętajmy, że one tego naprawdę potrzebują.

/ Poniżej zamieszczamy tekst nagrodzonej pracy Jolanty Dobko/.

*„DOM - TO NIE TAPETY, NIE MEBLE,
NIE KĄT Z ŻYRANDOLEM, OBRAZEM.
DOM - TO TAM, GDZIE CHOĆBY POD GOŁYM
NIEBEM
LUDZIE SĄ RAZEM”.*

Każdy człowiek w swoim życiu powinien mieć i szanować jakieś wartości. Jedni gonią bezmyślnie za pieniędzem, inni gotowi są poświęcić wszystko dla sławy,

oklasków publiczności, niektórzy cenią ponad wszystko samotność i „święty spokój”. A ja?

Dla mnie najważniejszy jest dom, ale nie ten w sensie budynku, lecz jako enklawa miłości, która jest tak wspaniałym uczuciem, bo jak napisał św. Paweł: „...Miłość nigdy nie ustaje”.

Niekiedy myślę, że zbyt często wyraz „dom” kojarzy się nam z piękną willą, wyposażoną w super nowoczesny sprzęt lub drogocenne antyki. Nie zastanawiamy się, w tym momencie, że ten dom pozbawiony jest swoistej atmosfery; czasem na brzmienie tego słowa stają nam przed oczami cztery odrapane ściany poddasza, wiecznie kłócący się rodzice, puste butelki po „czystej”, czy też wieczory wypełnione bezmyślnym gapieniem się w szklany ekran telewizora. A przecież prawdziwe znaczenie wyrazu „dom” to weekendowe wypadki za miasto, niedzielne spacerki, wspólnie spędzone wieczory przy kominku, zbieranie kwiatów dla mamy.

Łatwo wybudować dom. Wystarczy pieniądze i mamy sprawę załatwioną. Ale dom to nie tylko bezduszny budynek, lecz połączone wspólną więzią serca, które ogrzewamy niegasnącym płomieniem domowego ogniska, pałające wieczną miłością, są otwarte na pokonanie trudów, które niesie okrutny los. Prawdziwy dom to nie zwykły budynek, ale mieszkająca w nas, w członkach rodziny, miłość. Miłość podobna do drzewa, która powinna coraz głębiej zapuszczać swoje korzenie, drażyć kamienną powłokę serca. Niekiedy ten gałąz pęka pod wpływem jednej prawdziwej łzy...

Może w dzisiejszych czasach trudno żyć bez pieniędzy, ale starajmy się, by „złoty cielec” nie zawładnął nami. Jeżeli miłość w rodzinie jest prawdziwa i mocna, to nawet perspektywa pozostania bez środków do życia nie przeraża aż tak bardzo i nie będzie kłóciła się żona z mężem. Pozostańmy otwarci na przyjęcie wzruszeń, bądźmy wrażliwi i nie wstydzmy się naszych uczuć. Udawanie obojętnego twardziela nie przyniesie nam szczęścia. Jeżeli już czujemy smutek, zwróćmy się do matki, ojca, przyjaciela. Słusznie napisał CH. Morgenstern: „Dom to nie miejsce, gdzie mieszkasz, ale miejsce, gdzie ciebie rozumieją”.

Problemem XX wieku są rodziny patologiczne, gdzie zamiast miłości panują okrucieństwo i strach. Przetrwania z dzieciństwa mają swoje odbicie w życiu dorosłym. Osoby wychowane w nienawiści wyrastają na ludzi zastraszonych, niezdolnych do prawidłowego funkcjonowania, łaknących odrobiny ciepła. Każdy przyjazny gest napędza ich entuzjazmem, każde odrzucenie - żalem, zawodem. Osoby te mają psychikę małego dziecka.

Nie tylko dzieciom z rodzin pijaków, narkomanów brakuje miłości. Również mali miliarderzy żyją pozbawieni swoistej atmosfery ciepła domowego ogniska. Rodzice starając się zapewnić im przyszłość uważają, że pieniądze potrafią zastąpić dom.

To właśnie w dzieciństwie kształtują się fundamenty naszego charakteru, a rodzice wpajają nam podstawy, którymi będziemy się kierować w dorosłym życiu. Jako zbuntowani nastolatki nie chcemy słuchać żadnych rad. Niezależnie, czy są one dobre czy złe, zawsze postąpimy tak, jak chcemy.

Kiedys będziemy musieli opuścić rodzinne gniazdo i pójść w nieznane. Wtedy zabraknie nam szczęśliwych, beztroskich lat. Zateśnimy za „niesprawiedliwym” okresem dzieciństwa, ale możemy zabrać ten dom ze sobą, kierując się słowami W. Woroszyńskiego:

„I gdziekolwiek będziemy – wszędzie
z tobą, ze mną – i dom nasz będzie”.

Prawdziwy dom powinien istnieć w naszych sercach.

Niezależnie od tego, jacy jesteśmy, jeżeli w naszym domu panuje charakterystyczna dla tego miejsca atmosfera, to nawet, gdy świat wali się nam na głowy, wszyscy kochać się będą zawsze, bo jak powiedział W. Woroszyński:

„DOM – TO NIE TAPETY, NIE MEBLE,
NIE KĄT Z ŻYRANDOLEM, OBRAZEM.
DOM – TO TAM, GDZIE CHOĆBY POD GOŁYM
NIEBEM
LUDZIE SĄ RAZEM”.

Sukcesy w sporcie

Reprezentacja Gimnazjum w kategorii chłopców (opiekun mgr Piotr Łazuk) rozegrała mecz o Mistrzostwo Powiatu w piłce ręcznej. Mimo porażki czterema bramkami awansowali do dalszej fazy rozgrywek.

W sobotę (25.03.2000) w Augustowie odbył się finał wojewódzki w indywidualnych biegach przełajowych. Znakomicie wypadł uczeń Gimnazjum – Paweł Piktel zajmując V miejsce (na 68 startujących) w biegu na 2000 m. (opiekun mgr Leszek Zaniewski). Pozostali startujący – Natalia Betko z Gimnazjum, Stanisława Sawicka i Rafał Bądziński z kl. VIII Szkoły Podstawowej – klasyfikowali się między 30 a 40 miejscem, również na 68 startujących.

Poucządzająca lekcja

8 marca 2000r. uczniowie gimnazjum w Lipsku uczestniczyli w spotkaniu z twórcami poezji regionalnej z Miejsko - Gminnego Ośrodka Kultury w Dąbrowie Białej. Zebranie przy herbacie zainicjowała p. L. Aleksandrowicz w ramach promocji kultury lokalnej. Po krótkim przedstawieniu autorów i ich dorobku literackiego nastąpiła najważniejsza część spotkania – prezentacja własnych utworów przez poszczególnych twórców.

Jako pierwsza wystąpiła p. Regina Ryżewska, autorka tomiku wierszy pt. „Nostalgie odległe, nieodległe”. Jej poezja jest silnie związana z miejscem

zamieszkania i ludźmi, których spotyka na co dzień. Wyraża się w tym poetycka afirmacja życia, a także akceptacja codzienności niosącej człowiekowi radość i smutek. Poetka odczytała kilka swoich utworów o różnorodnej tematyce i konwencji gatunkowej. Gimnazjalistów zainteresowały zwłaszcza bajki i utwory o tematyce ekologicznej.

Kolejnym autorem prezentującym swe utwory był p. Albert Łosiński z Reszko. Przedstawił on uczniom między innymi poemat o historii kościoła w Dąbrowie Białej. Taki sposób ukazania przeszłości spodobał się młodzieży, która z zainteresowaniem słuchała opowieści o księdzu Fordonie i jego dokonaniach.

Zupełnie inny typ poezji zaprezentował p. Henryk Stankiewicz z Harasimowicz. Jego wiersze z tomiku pt. „Dzień za dniem” są nierozdzielnie związane z życiem rolnika, pracą w polu, obyczajami i obrzędami nieco dziś zapomnianymi, a przecież wartymi pamięci. Formą przypominają one gawędy snute przez wiejskiego gawędziarza, który z przymrużeniem oka i szczyptą humoru patrzy na otaczającą go rzeczywistość. Gimnazjaliści z wielkim zainteresowaniem wysłuchali utworów opowiadających o tym, jak odbywały się dawniej swaty, wesela, chrzciny.

Pan Adam Makarewicz z miejscowości Krugło zaprezentował uczniom utwory pochodzące m.in. z tomiku „Król rozpoczyna tango”, w którym dominują wiersze o tematyce miłosnej.

Spotkanie gimnazjalistów z poetami zakończyło się zachętą skierowaną do uczniów, aby próbowali własnej twórczości, nie bali się jej, a przede wszystkim nie wstydzieli. Przy okazji wyszło na jaw, że są wśród młodzieży ludzie wrażliwi, myślący, którzy próbują swoich sił w poezji, ale nie mają odwagi jej publicznie prezentować.

Wkrótce po spotkaniu okazało się, że uczniowie gimnazjum pisują na przykład wiersze miłosne przy czym nie tyle ważne są forma utworu i jego treść, ale sama chęć podejmowania wysiłku pisanie utworów poetyckich.

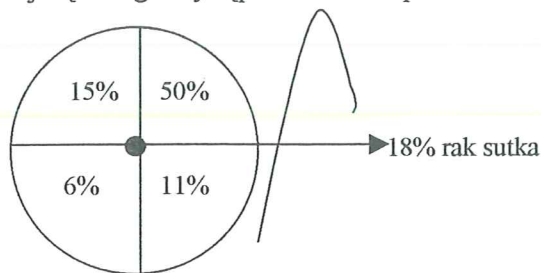
Wydaje się więc, że organizowanie tego typu wieczorków autorskich ma głęboki sens. Młodzież zaczyna postrzegać poetów nie jak istoty z innej planety, ale ludzi z krwi i kości, którzy żyją i pracują wśród nas, a tworzenie wiersza nie tylko jako efekt natchnienia poetyckiego, ale również ciężkiej pracy nad językowym ukształtowaniem wypowiedzi.

Ważna jest również tematyka prezentowanych utworów. Ich powiązanie z lokalnymi obrzędami, tradycjami i językiem powodują silne utożsamianie się z regionem. Sprawiają, że głębiej zaczynamy odczuwać przynależność do „małej ojczyzny”, w której przyszło nam żyć.

Atmosfera kameralnego spotkania, bezpośredni kontakt z poetami i ich utworami zainteresowały uczniów, były miłą odskocznią od codzienności, a jednocześnie pouczającą lekcją na temat rzemiosła poetyckiego oraz patriotyzmu lokalnego.

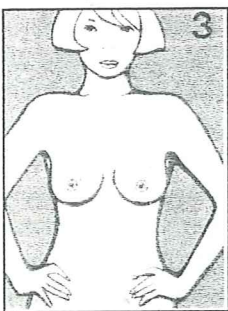
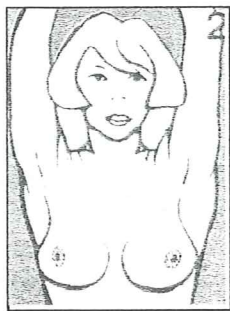
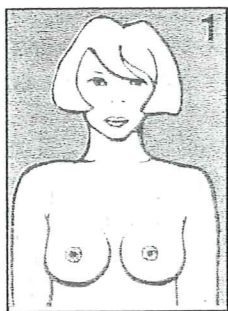
(E. Bienasz)

Obszary najczęstszego występowania raka piersi:



Rak piersi nie powstaje z dnia na dzień (1 cm guz rośnie około 7 lat) i jest nowotworem w dużym procencie uleczalnym – warunkiem jednak jest rozpoznanie choroby we wczesnym stadium jej rozwoju, a to już zależy od nas samych. Samobadanie piersi należy wykonywać, począwszy od 25 roku życia, raz w miesiącu, najlepiej w 7 dni po miesiączce, gdy piersi nie są wrażliwe lub obrzmiałe. Kobiety, które przeszły okres przekwitania, powinny wykonywać badanie w te same dni każdego miesiąca.

Jak badać swoje piersi?



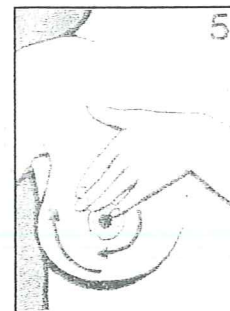
Ryc. 1, 2, 3. Stań przed lustrem i dokładnie obejrzyj swoje piersi trzymając ręce wzdłuż ciała, uniesione ku górze i mocno wsparte na biodrach. W tych pozycjach zwróć uwagę na:

- zmiany w kształcie piersi lub w ich położeniu (np. uniesione nienaturalnie ku górze),
- zmarszczenia, wciągnięcia lub

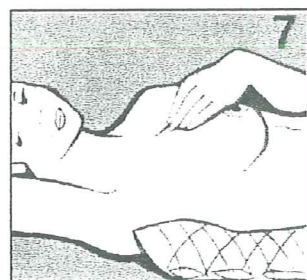
zmianę koloru skóry piersi,

- wciągnięcie, zaczerwienienie lub owrzodzenie brodawki sutkowej, a także jej pomarańczowe zabarwienie.

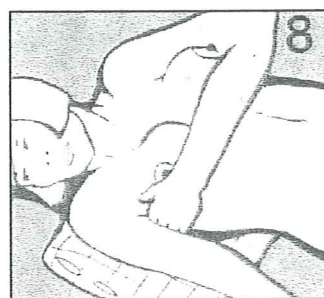
Ryc. 4, 5. Prawą rękę połóż z tyłu głowy, lewą na prawej piersi. Lekko naciskając trzema środkowymi palcami, zataczaj drobne kółeczka wzdłuż piersi, z góry na dół i z powrotem. To samo zrób z lewą piersią. Sprawdź czy nie czujesz stwardnienia lub guzka.



Ryc. 6. Ściągnij brodawkę. Zobacz czy nie wydzieliła się z niej wydzielina surowicza lub zabarwiona krwią.



Ryc. 7. Połóż się. Wsuń poduszkę lub zwinięty ręcznik pod prawy bark, prawą rękę włóż pod głowę. Trzema środkowymi palcami lewej ręki zbadaj prawą pierś, tak jak poprzednio. To samo powtórz z lewą piersią.



Ryc. 8. Wyjmij rękę spod głowy, połóż wzdłuż tułowia i zbadaj pachy. Sprawdź czy nie masz powiększonych węzłów chłonnych.

Każda kobieta powinna zgłosić się do lekarza, po zauważeniu któregośkolwiek z objawów opisanych przy ryc. 1,2,3

oraz gdy zauważy przy samobadaniu guzki lub zgrubienia w sutku, na piersi lub pod pachą, a także wtedy, gdy wystąpi nietypowy ból w którymś z tych miejsc. Nie bójmy się guzków, nie każdy wykryty przez nas guzek jest rakiem, a poza tym wcześniej wykryty może być usunięty przy zachowaniu piersi.

Oprócz samobadania zaleca się by każda kobieta w wieku 35-40 lat wykonała sobie profilaktycznie jedną mammografię piersi czyli radiologiczne zdjęcie piersi, a w wieku 40-50 lat należy powtarzać ją co dwa lata, zaś po 50 roku życia raz w roku.

Oprócz samobadania i badań specjalistycznych powinniśmy wspomagać nasze organizmy. Aby ustrzec się zachorowania na raka należy:

- spożywać duże ilości warzyw i owoców (m.in. pomidory, morele, marchew, jabłka itd.),
- jogurty, kefir, mleko, pieczywo – najlepiej pełnoziarniste),
- dużo ćwiczyć i zażywać ruchu na świeżym powietrzu,
- wczesna ciąża i długie karmienie piersią są bardzo korzystne w zapobieganiu tej chorobie,

Po wykładzie p. Bożeny rozgorzała wśród zebranych pań dyskusja na temat funkcjonowania służby zdrowia po reformie. Okazuje się, że wiele z nich narzeka na trudności w otrzymaniu skierowania do lekarzy specjalistów. Mówiły, że skoro badanie piersi jest tak ważne, to dlaczego lekarz nie wykonuje tych badań przy każdorazowej wizycie kobiety w jego gabinecie, dlaczego nie dostają skierowań na profilaktyczne badania mammograficzne? Te, które miały tego typu badania, mówiły, że okres oczekiwania na te badania w uspołecznionych placówkach zdrowia, trwa

ciąg dalszy str. 9

około 4 miesięcy, zaś prywatnie badania te można wykonać „od ręki” ale trzeba za nie zapłacić około 60 zł. lub więcej. Pytań bez odpowiedzi jak zwykle pozostało bardzo wiele.

Następnym wykładowcą na tym spotkaniu była p. Grażyna Konopko z Augustowa, przedstawiciel organizacji „Promocja zdrowia”, która zaprezentowała zebranym, jak po elektrolizie wygląda woda z lipskiego kranu. Efekt był szokujący. W wyniku tego działania powstała ciemnobraunatna maź, która po odstaniu zawierała około 1/3 zanieczyszczeń. Okazuje się, że dla prawidłowego funkcjonowania naszego organizmu, powinniśmy dziennie wypijać około 2 l wody – 1 szkl. przed każdym posiłkiem, rano po przebudzeniu i wieczorem przed pójściem spać. Lecz nie tej wody, która znajduje się w naszych wodociągach. Nasze normy daleko odbiegają od tych stosowanych w Unii Europejskiej. Idąc w kierunku Europy, musimy sobie z tym problemem jakoś poradzić. Jednym z wyjść jest zamontowanie filtrów do wody. Cena ich jest jak na razie bardzo wysoka (od 3 do 4 tys. zł. mniejsze i od 6 do 7 tys. z większe) i nie każdego stać na taki wydatek. Poza tym wybór jest bardzo duży i nie łatwo się w tym wszystkim połapać. Pani Konopko mówiła o filtrach osmotycznych, opartych na odwróconej osmozie, inne panie wspominały o filtrach węglowych. Które są lepsze nie bardzo wiadomo, gdyż każdy chwali to co sprzedaje.

Pani Konopko demonstrowała również materac magnetyczny, który pomaga w chorobach kręgosłupa, nerwicach, migrenach itd., ale o którym możemy tylko pomarzyć. Cena jego sięga 10 tys. zł. Panie ze Skieblewa rozpatrywały nawet możliwość zakupu jednego na całą wioskę.

Poza tym proponowano nam zakup odżywek i preparatów jednej z zachodnich firm, które służą do oczyszczania organizmu, wzmacniają go, regulują przemianę materii, odmładzają i ogólnie są super, tylko cena 1 opakowania kształtuje się w okolicach 200 zł, co powodowało u

ranych tylko ciężkie westchnienia.

Ostatnim tematem tego spotkania była agroturystyka, którą próbujemy rozkręcić na naszym terenie i do której tak często namawiamy naszych czytelników. Pani Maria Krzywicka przedstawicielka ZDR-u w Augustowie, zaprezentowała zebranym film o gospodarstwach agroturystycznych w Niemczech. I choć daleko nam jeszcze do ich standardów, warto jednak coś podejrzeć i pozorować się na lepszych. Czasami niewielka rzecz może spowodować, że to właśnie do naszego gospodarstwa lub domu zechce przyjechać turysta. Tym co przyciąga turystów jest możliwość obcowania z regionalnymi tradycjami i kuchnią regionalną (np. wypiek chleba, wyrób masła i serów, spotkanie z twórcą ludowym itp.), skorzystanie z wypożyczalni rowerów – do odbywania wędrowek po lokalnych szlakach rowerowych, z jazdy konnej lub wozami po okolicy. Wszystko to zależy od naszej pomysłowości i chęci. Równie ważny jest wystrój wnętrz. Częstymi obrazkami w relacji z Niemiec były udekorowane kwiatami parapety, zebrane przed lub w

domu starocia np. kufry, żelazka, moździerz, chomąta itp., zawieszony na ścianie pług, oczka wodne, kaskady wodne, kamienne dróżki wokół posesji. Dodatkową atrakcją może być zaproponowanie wypoczywającym pokoi wraz ze swojskim wyżywieniem np. własne przetwory i wyroby wędliniarskie, sery, masło i jajka przynoszone nie ze sklepu ale z kurnika. Poza tym można również pomyśleć o sprzedaży własnych, lecz nie tylko, wyrobów rękodzielniczych jak np. serwetki, suche bukiety, wyroby wikliniarskie itd.

Pani Maria przedstawiła przykład jednej z suwalskich wsi, gdzie już od kilku lat mieszkańcy zajmują się agroturystyką i w której to wsi nastąpiła specjalizacja. Jeden z gospodarzy wypożycza mieszkania, drugi prowadzi wypożyczalnię rowerów, trzeci zajmuje się wyżywieniem, inny zaś wypożycza łodzie. W ten sposób przy niewielkim nakładzie finansowym każdej z tych osób, możliwa jest kompleksowa obsługa turystów. Pomyślnie, może i u nas dałoby się coś w tym temacie zdziałać?

/tara/

ŻYCZENIA DLA REDAKCJI

Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Ełckiej w Ełku od szeregu miesięcy otrzymuje redagowane przez Państwa „Echo Lipska”, czasopismo ważne nie tylko dla społeczności lokalnej, ale także pozostawiające ślad w różnych instytucjach. Jako odbiorcy „Echa Lipska” niniejszym uprzejmie dziękujemy za pamięć o nas. „Echa Lipska” w Bibliotece seminaryjnej pozwalają alumnom zauważyć to, co dzieje się w mieście i gminie.

Jednocześnie przepraszamy za opóźnienie w naszym obowiązku podziękowania, co wynikało z niedopatrzenia.

Z życzeniami wszelkiej pomyślności w Nowym Roku –

podpisał: Ks. Ryszard Kurek
Dyrektor Biblioteki WSD

OGŁOSZENIA

Urząd Miasta i Gminy w Lipsku posiada w sprzedaży dwie używane **kserokopiarki** typu:

- Mita 1555 –DC
- Mita 1855 –DC

Kontakt: UMiGm tel. 642-30-33

Sprzedam **SKODĘ FAVORIT**,
kolor morski, rok produkcji 1992.

Kontakt: tel. 642-22-22

trzech egzemplarzach. Każda praca powinna być opatrzone hasłem. Imię i nazwisko oraz dokładny adres – na oddzielnej kartce.

4. Prace nie mogą być nagradzane w innych konkursach. Autorom najlepszych prac zostaną przyznane nagrody i wyróżnienia oraz będą oni mogli je zaprezentować na majowym festynie w Suwałkach.

III. Konkurs plastyczny na ilustrację i formę przestrzenną do utworów M. Konopnickiej „Koszalek Opalek i jego przyjaciele”.

1. Konkurs jest skierowany do uczniów szkół podstawowych w wieku 7-11 lat.
2. Ilustracje do książek i formy przestrzenne mogą być wykonane dowolną techniką i z dowolnego materiału lecz tematyka ich musi być związana z utworami M. Konopnickiej.
3. Uczestnik zgłasza jedną pracę wraz z karteczką zawierającą informację – imię i nazwisko, nazwę szkoły, dokładny adres, klasę oraz tytuł utworu do którego wykonano pracę.
4. Prace należy dostarczyć do dnia 28 kwietnia br.
5. Prace konkursowe przechodzą na własność organizatora.
6. Rozstrzygnięcie konkursu i wręczenie nagród odbędzie się w maju br. Laureaci zostaną powiadomieni o terminie imprezy finałowej.
7. Organizator nie zwraca kosztów podróży.

IV. Regionalny konkurs recytatorski utworów M. Konopnickiej „Zawitał nam dzionek”.

1. W konkursie biorą udział uczniowie szkół podstawowych z klas I-V.
2. Uczestnicy konkursu mogą wystąpić w jednej z dwóch kategorii:
 - recytacji poezji lub prozy
 - poezji śpiewanej
3. Czas prezentacji nie może przekroczyć 10 min.
4. W kategorii poezji śpiewanej do akompaniamentu może być stosowany jeden instrument lub zespół muzyczny w składzie do 3 osób.
5. Przegląd finałowy i wyłonienie zwycięzców odbędzie się w maju br. w Bibliotece Publicznej w Suwałkach. O dokładnym terminie przesłuchań laureaci zostaną powiadomieni.
6. Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest nadesłanie dokładnie wypełnionej karty zgłoszenia do dnia 20 kwietnia br.

Wszystkie prace do w/w konkursów oraz karty zgłoszeń przesyłamy na adres:

Biblioteka Publiczna im. M. Konopnickiej
16 – 400 Suwałki
ul. E. Plater 33 A
pokój nr 18
tel. 5656-246 w. 36

Lipski chór w Wilnie

W dniach 24-25-26 marca br. chór ze Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Lipsku wraz ze swą dyrygentką p. Urszulą Bobrowską wyjechał na II Międzynarodowy Festiwal Chórów Szkolnych na Litwie.



Festiwal odbywał się w sobotę – 25 marca – w auli Wileńskiej Szkoły Muzycznej. Wystąpiło 10 chórów: Wilna, Kowna, Kłajpedy, Rygi (Łotwa) i nasz z Lipska. Koncert zorganizowany był wspaniale, miał piękną oprawę muzyczną i słowną. Zachwyciła nas wysoka kultura muzyczna widzów. Dla dzieci i opiekunów z Lipska zarezerwowano pierwsze rzędy przed sceną. Po koncercie chóry uhonorowano dyplomami, nagrodami i pamiątkami. Nasz chór i pani Bobrowska otrzymali wyjątkowo dużo upominków.



Kolejną ciekawą imprezą było wspólne spotkanie i zabawy dzieci naszego chóru i dzieci z chóru wileńskiego.

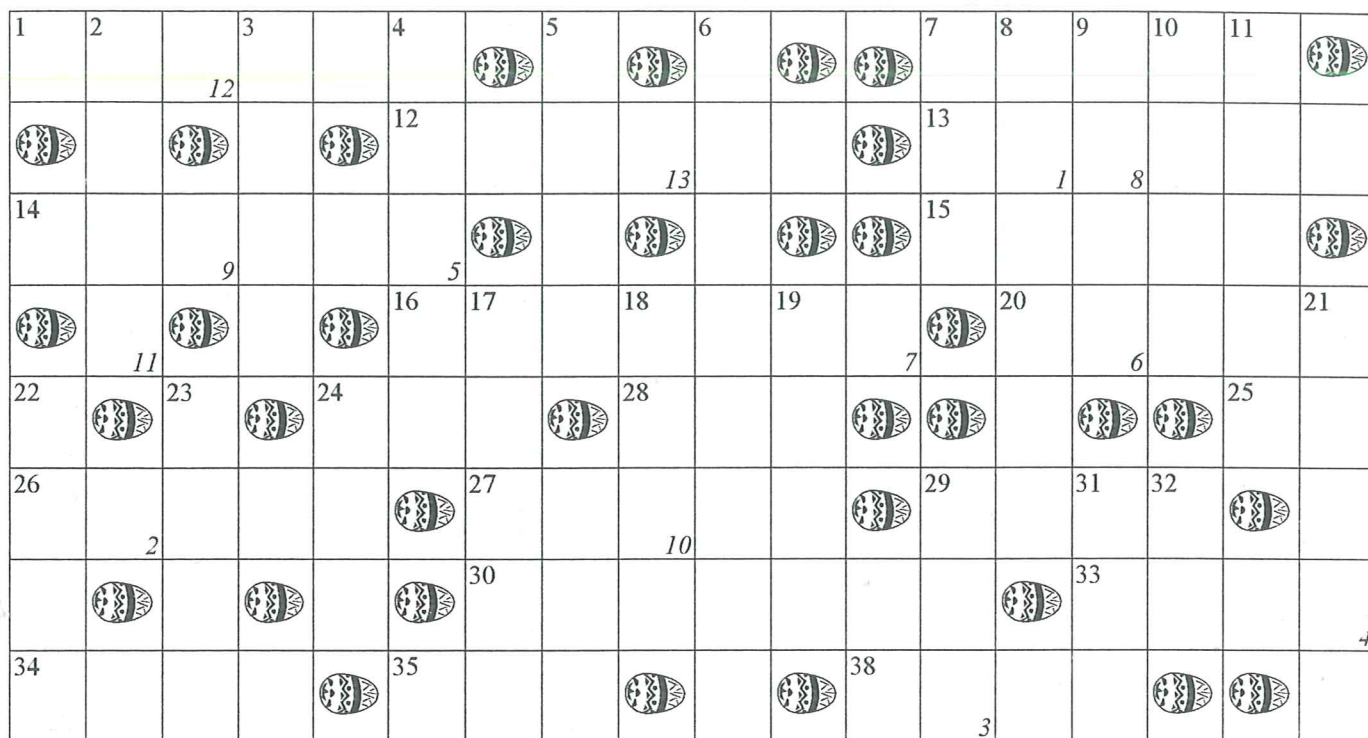
Dodatkową atrakcją wyjazdu było zakwaterowanie ich na 2 noce w rodzinach litewskich dzieci. Z początku podchodziły do tego z dystansem, ale już po pierwszej nocy u tych rodzin, dzieci były zachwycone, radosne i szczęśliwe. Szybko nawiązały nowe znajomości, wymieniły się adresami – aby je kontynuować.

W ostatnim dniu pobytu zwiedziliśmy Wilno, a w drodze powrotnej zamek w Trokach.

Jesteśmy wdzięczni p. Grzegorzowi Bogdanowi z ROKiS-u w Suwałkach, który był inicjatorem tego wyjazdu. Mamy nadzieję, że współpraca i wymiana kulturalna pomiędzy chórem ze szkoły w Lipsku a chórem z Muzycznej Szkoły w Wilnie będzie się rozwijać.

H. Baranowska

KRZYŻÓWKA

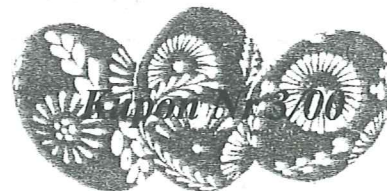


POZIOMO:

1. rozporządzenie
7. bańka do mleka
12. krąży po niej satelita
13. zakończenie
14. zabawa ludowa
15. w sklepie na półce
16. lekarz żartobliwie
20. łanie, baty
24. zabawa
25. atut
26. niezbędna w podróży
27. obchodzi imieniny 8.III.
28. wrzątek
29. los
30. dział matematyki
33. rodzaj filmu fotograficznego
34. zielona na łące
35. litera w alfabecie greckim
38. z łukiem i strzałą

PIONOWO:

2. raj
3. część długu
4. do kserokopiarki
5. pierwowzór liczydła
6. jubilat
8. bóg wyroczni, słońca
9. łąn zboża
10. polska telenowela
11. tętnica
17. zjazd czarownic
19. koń pełnokrwisty
21. nagroda Akademii Filmowej
22. praktyka
23. mieszkaniowiec Płw. Arabskiego
31. dużo drzew
32. symbol srebra



--	--	--	--	--

--	--

--	--	--	--	--	--	--	--

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 13 utworzą rozwiązanie, które wraz z załączonym kuponem, należy dostarczyć do redakcji w terminie do **15 kwietnia 2000r.**

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy nagrodę książkową.

„ECHO LIPSKA” miesięcznik informacyjny MiG Lipsk. Adres redakcji: 16-315 Lipsk, ul. Rynek 23.
Zespół redakcyjny: Wiesław Bochonko, Barbara Tarasewicz, Cezary Gładczuk.

nie śmieje się sam

TAJNIKI EDUKACJI

Byłam akurat w pokoju nauczycielskim, gdy wszedł dyrektor z jednym z nauczycieli. Bardzo głośno omawiali konieczność zatrudnienia grafologa.

- Przecież to bzdura - tłumaczył nauczycielowi dyrektor. - Po co nam analiza pisma uczniów?
- Nikt nie mówi o analizie. Ktoś musi je po prostu odczytać - wyjaśnił spokojnie nauczyciel.

(L. Willcocks)

Profesor z uśmiechem na ustach, zwraca się podczas wykładu do jednego ze studentów:

- Otwórz okno. Orłów tu nie ma, nikt nie wyleci. Student prośbę spełnił. Po wykładzie zatrzymuje się przy wyjściu i z równie złośliwym uśmiechem pyta?
- A pan profesor też przez drzwi?

(M. Gapiński, Węgrowiec)

Nauczyciel biologii w szkole mojego syna spytał w klasie, jakie są trzy główne rodzaje pożywienia. Jeden z uczniów odparł:

- śniadanie, obiad i kolacja.

(RPA)

Na egzaminie w liceum wieczorowym mój ojciec, nauczyciel biologii, zapytał uczennicę, jakie znane sposoby rozmnażania. Pani wymieniła kilka, ale zapomniała o rozmnażaniu przez pączkowanie. Tata, chcąc jej podpowiedzieć, pyta:

- Co podałyby pani gościom do kawy w tłusty czwartek?
- śledzia - bez zająknięcia odpowiedziała kobieta.

(A. Nowak, Słocin)

Nauczyciel zadaje uczniom wypracowanie na temat: „Jak sobie wyobrażam pracę dyrektora?”. Wszyscy uczniowie pilnie piszą, tylko Jasio siedzi i patrzy w okno:

- Dlaczego nie piszesz Jasiu? - pyta nauczyciel?
- Czekam na sekretarkę...

(Zielona Góra)

Złote myśli

Musimy pogodzić się z tym, że czasem przypada nam rola gołębi, a czasem pomników.

(Roger C.)

Liście laurowe to marne posłanie dla strudzonej głowy.

(D. Rabinowitz)

Myślenie to najcięższa praca i pewno dlatego nie cieszy się zbyt dużą popularnością.

(Henry Ford)

Kącik literacki

Regina Ryzewska - Zwierzyniec Wielki

WIOSNA PŁYNIE!

Wiosna! Wiosna! Świeżością, błękitem -
Płynie lasem, łąkami, polami.
Leśne dzwonki zakwitły przed świtem.
Bocian przeciął powietrze skrzydłami.

Coraz jaśniej, promiennie, radośniej -
Słońce blaskiem ziemię rozgrzewa.
I przyroda zanurza się w wiosnie.
Biały obłok na drzewach powiewa.

Serca ludzkie na miłość otwarte -
Już się budzą z odrętwień zimowych.
I tęsknotą odwieczną uparte -
Zagładają do oczu fiołkowych.

WIOSENNY LAS

Jasny świt wschodzi. Las jeszcze śpiący.
Roślinność pachnie i szumią drzewa.
I chór ptaszęcy lirycznie śpiewa.
Wznosi się balsam duszę kojący.

Dzwonią konwalie w liście wtulone.
I inne kwiaty wiosenne kwitną.
Słońce już spija rosę kroplistą.
Świerki szeleszczą zauroczone.

Rozplótł wiatr brzozom długie warkocze,
Tak jak kochanek włosy dziewczyny.
Patrz! Już się srebrzą duszne jaśminy.
W szmaragdach trawy bocian klekocze.

CZŁOWIECZY UŚMIECH

Drogi Człowieku, zima się kończy.
Jest już w połowie i wiosną pachnie.
Więc się uśmiechnij jak najserdeczniej -
Bo Ci z uśmiechem nadzwyczaj ładnie.

Smutek nikomu nic nie pomoże -
Życie zaś płynie, jak rwąca rzeka.
Zaczerpnij z niego optymizm, radość -
I jak najczęściej się uśmiechaj.

Tak dużo przecież masz osiągnąć,
Tak wielu ludzi miłością Cię darzy.
Mówisz, że również masz kłopoty?
Nic to! Z uśmiechem Ci do twarzy!

Uśmiech. W nim Twoja dobroć, serdeczność,
Serce gorące, wszystkim życzliwość.
Uśmiech Twój jasny i ciepły jak słońce,
A tak przepiękny, jak pierwsza miłość.

Zarząd TPL ogłasza...

Na posiedzeniu Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Lipska w dniu 6 marca br. wzorem lat ubiegłych, ogłoszono konkurs na „Najładniej utrzymaną i zagospodarowaną posesję na terenie gminy Lipsk oraz na najładniejszy balkon” (balkon - dla mieszkańców bloków Spółdzielni Mieszkaniowej). W tegorocznej edycji konkursu Zarząd TPL zmienił dotychczasową formułę jego przeprowadzania, czyli nie ma konieczności zgłaszania, a pozostałe warunki konkursu - bez zmian.

Na terenie naszej gminy jest wiele posesji, których mieszkańcy ze zwykłej skromności nie zgłaszali się do udziału w konkursie. Jednak zawsze są one zadbane, estetyczne i należałoby je wyróżnić. Komisja powołana przez TPL przejdzie się ulicami miasta oraz po sołectwach w gminie i sama dokona wyboru najlepiej utrzymanych posesji.

Wszyscy zainteresowani, którzy sami pragną zgłosić się do w/w konkursu prosimy o kontakt z sekretarzem TPL p. Romualdą Prolejką - tel. 642- 30 -14. Dla zwycięzców przewidziane są wartościowe nagrody.

Ponadto Zarząd TPL zaproponował comiesięczne przeprowadzanie rankingu na „Najbardziej zaniedbaną posesję”, należącą do spółek, przedsiębiorstw, spółdzielni, właścicieli sklepów oraz pozostałych właścicieli posesji. Przy ocenie poszczególnych posesji będzie brane pod uwagę: czystość i estetyka budynków, placów oraz systematyczne sprzątanie chodników.

Zaniedbane posesje otrzymają tytuły:

- ♦ „żółte kartki” - jako ostrzeżenie
- ♦ „miotły” - mniej zaniedbana
- ♦ „szmaty” - najbardziej zaniedbana

Dane dotyczące rankingu, będą publikowane w „Echu Lipska”.

Mamy nadzieję, że przyznawane „tytuły” zobligują właścicieli do dbania o czystość i wygląd swoich posesji.

Do oceny w/w konkursu i rankingu Zarząd TPL powołał Komisję w składzie:

- Antoni Kościuch - przewodniczący,
- Jolanta Łępicka - członek komisji,
- Krystyna Łukaszewicz - członek komisji,
- Romuald Bielawski - członek komisji,
- Jan Zakarzecki - członek komisji.

Zarząd TPL

WSPOMNIENIA

JAN SIDOROWICZ urodził się w Lipsku w 1925 roku, jako najmłodszy syn Antoniego Sidorowicza i Anny z domu Wierzbolowicz. Szkołę powszechną ukończył w Lipsku. Po wkroczeniu Armii Radzieckiej i aresztowaniu ojca prowadził z matką gospodarstwo rolne. 20 czerwca 1941 roku zostaje z matką i starszym bratem - Romanem wywieziony wraz z innymi rodzinami z Lipska i okolic na Syberię, do Krasnojarskiego kraju, gdzie pracuje w kołchozie i przedsiębiorstwie budowlanym. W 1943 roku zgłasza się do wojska, początkowo skierowany jest do kopalni rudy manganowej, pracującej dla potrzeb armii radzieckiej. Kilkakrotnie ponawia prośbę o skierowanie bezpośrednio do Armii Polskiej imieniem Gen. Berlinga. Do Siedlc nad Oką przybywa jesienią 1943 roku, gdzie spotyka kilku kolegów z Lipska. zostaje skierowany do plutonu artylerzystów topografów. Przechodzi intensywne szkolenie i 1944 roku z III Dywizją Piechoty im. R. Traugutta jedzie na front w stopniu plutonowego. Szlak bojowy rozpoczyna od Turii i Bugu. Potem są Puławy, Przyczółek Magnuszewski, Saska Kępa, Warszawa, Bydgoszcz, Nadarzyce, Wał Pomorski i Kołobrzeg. Zdemobilizowany 1946 roku osiedla się z rodziną w Jeleniej Górze, gdzie początkowo prowadzi wraz z rodzicami gospodarstwo rolne, nadal angażując się w pracę społeczno-polityczną na tym terenie. Po kilku latach przechodzi do pracy partyjnej w Warszawie, pracuje w KC PZPR w wydziale przemysłu ciężkiego, szczególnie zajmując się przemysłem chemicznym. Studiuje na SGPiS, na wydziale ekonomicznym i otrzymuje magisterium. Wkrótce zostaje mianowany dyrektorem departamentu w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego, następnie v-ce ministrem. W resorcie jest bardzo zaangażowany, pełnym inicjatywy twórczym pracownikiem, zawsze otwartym na ludzkie problemy. Publikuje wiele artykułów na łamach prasy, współpracuje w dziedzinie przemysłu chemicznego i farmakologicznego z ościennymi państwami. Zostaje odznaczony wieloma medalami bojowymi i państwowymi, między innymi: Krzyżem Kawalerskim, Krzyżem Oficerskim, Orderem Krzyża Grunwaldu III kl., Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski i bardzo wieloma medalami i odznaczeniami resortowymi oraz Towarzystwa Przyjaciół Lipska: Brązowym Medalem Zasługi dla Lipska w 1976 roku, Pamiątkowym Medalem 400-lecia Lipska w 1980 roku i Złotym Medalem za Zasługi dla Lipska w 1981 roku. →

Poza pracą zawodową pochłaniało go myślistwo, był członkiem Koła Myśliwskiego na Mazurach i w Sierzynie, był aktywnym żeglarzem, miał patent sternika jachtowego śródlądowego i morskiego, pasjonatem zwiedzania Polski, zabytków i świata, stałym bywalcem w operze, wielbicielem muzyki poważnej.

30 stycznia 2000 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie.

Pozostawił żonę, córkę, wnuka i zięcia, brata z rodziną i wielu wiernych przyjaciół.

Cześć Jego pamięci!

29 luty 2000 r.
Jana Sidorowicz

Podziękowanie

Bardzo dziękuję za złożenie mnie i mojej rodzinie kondolencji po zgonie męża – Jana Sidorowicza, Waszego krajana, oddanego Lipsku człowieka, który również przyczynił się do jego rozwoju. W okresie dobrego stanu zdrowotnego często bywaliśmy w Lipsku – odwiedzając rodzinę, znajomych, biorąc udział w różnych uroczystościach.

Niestety, ciężka, postępująca choroba doprowadziła do śmierci w dniu 30 stycznia 2000 roku.

Mąż przez długie lata był czynnym członkiem koła myśliwskiego na Mazurach, prosił o przekazanie jednego ze swoich poroży jelenich – jako pamiątkę po nim.

15 luty 2000r. (podpis żony)

Od redakcji: Poroża przekazane przez Panią Janę Sidorowicz znajdując się w siedzibie TPL-u.

W walce o przetrwanie

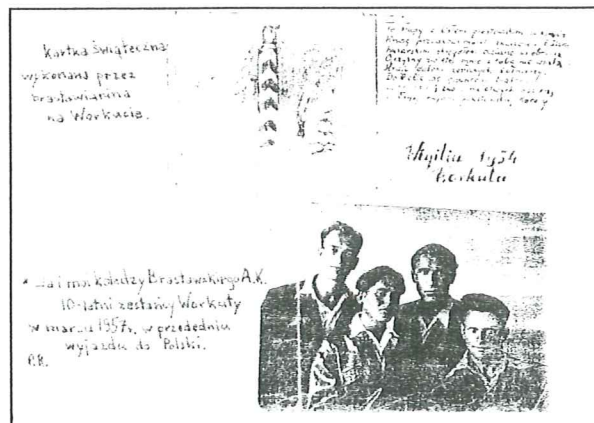
- ciąg dalszy z Nr 309

Po latach łagru, przekłety węgiel workucki i jego workowcy wydobywcy, uratowali mi życie jeszcze raz. Wychodzącemu na ograniczoną, zesłańczą wolność, dano mi kartki żywnościowe i trochę pieniędzy na wykup *suchego paika* - suchego prowiantu. Zaraz na drugi dzień skradziono mi je pod czas snu w ogólnym baraku. Kto był na Workucie w tym czasie, wyobrazić sobie może, co znaczyło przetrwanie tam jednego miesiąca bez wyżywienia. Utraconych kartek żywnościowych nikt nie wznawiał. Tu wszyscy wówczas, nawet ci wolni, w chłodzie za polarnym żyli na głodowych porcjach. Byłem w rozpacz. Wyścieńczonemu do ostatka po łagrach, śmierć głodowa była całkiem realna. Żebrać po mieście? Nigdy w życiu. Jeszcze miałem tą młodą ambicję. Przypomni mi się wówczas ten fatalny węgiel z łagru roznoszony po *wolniaszkach*. Zaopatrzony w wór, w piekielnie szczypiący poran-

ny mróz, myszkowałem po hałdach. Ciężki wór z moimi znaleźskami zarzucałem na plecy i pędziłem w pośpiechu, aby nie spóźnić się do pracy w mieście. Czasami się udawało. Dostawałem kawałek chleba lub parę łyżek kaszy. Raz, za piekielnie ciężki wór uniesiony gdzieś, aż na kraniec miasta, dostałem owinięte w papier trzy główki śledzia. Wówczas po raz pierwszy na Workucie, rozplakałem się nie po męsku. Za to potem, ktoś mnie obdzielił całą paczką kaszy pszennej i dzieląc ją po łyżeczce na dzień, przetrwałem fatalny miesiąc do nowych kartek. O tym, że mogę się rozchorować albo, że przyłapią mnie za kradzież węgla nie myślałem wówczas.

A później. Później to już był etap na *lesopowal* (wyrab lasu). Jeszcze kilka lat łagru za sabotaż w Syktywarskiej drugiej kolonii i sporo przeżyć, których w tym skromnym wydaniu nie w sposób opisać, ogarniając moje zesłańcze dziesięciolecie.

Chyba jeszcze jedno dodam na zakończenie moich wspomnień. Kiedy po latach zesłania, tylko dzięki Boskiej Opatrzności (twierdząc z przekonaniem) znaleźliśmy się w kraju, w punkcie repatriacyjnym w Białej Podlaskiej, uczyło nas coś, co ostudziło w nas nasz ojczyzniany sentyment. Każdy z nas z upragnieniem oczekiwał w swoich najskrytszych marzeniach, że kiedyś, gdy to przetrwamy, nasze zdrowotne ubytki, zbadają dokładnie polscy lekarze. Fachowo, wierni przysiędze lekarskiej i swojemu humanitarnemu sercu zainteresują się wyczerpanym na zesłaniu do ostateczności naszym zdrowiem. Tu, w Ojczyźnie, oczekiwaliśmy nie uszczypnięcia za wychudzony pośladek, jak tam w obozie określano naszą zdolność do t.f.t. (ciężki fizyczny trud). Ileż to razy, wykołysane na obczyźnie nasze marzenia, pryskały jak bańka mydlana. Ojczyzna nas witała, ale już nie ta o którą walczyliśmy, jakaś inna, wyobcowana, zimna.



Owszem, była komisja polskich lekarzy. Dokładnie zainteresowana naszymi bagażami, a nie zdrowiem. Panie pytały o przemycane pończochy kaprowane (nylonowe), a panowie o złoto. Mogliśmy się tylko cieszyć, że nie spotkało nas to, co naszych kolegów przybyłych z Kaługi do PRL-owskiej Ojczyzny. Ubeckich sądów już byśmy nie przeżyli. Nie z Ameryki przybyliśmy, jak sądzą niektórzy nasi rodacy do dziś.

BIULETYN TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ LIPSKA

Redaguje zespół w składzie: Wiesław Bochonko, Barbara Tarasewicz, Cezary Gładczuk,

Nasz adres: Biuletyn TPL, 16-315 Lipsk n/Biebrzą, ul. Rynek 23.

G.P.II-441/351/82